Cena 1 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, wtorek, 12 marca 1946 roku | Nr 55

Angielskie wybory w Grecji

Posłowie przeciw Bevinowi

70 członków parlamentu angielskiego, towarzyszy Bevina, stwierdza, że wybory w Grecji odbyć się nie powinny. — Dymisja 5-ciu ministrów greckich

LONDYN, 11.3 — Siedemdziesięciu posłów parlamentu brytyjskiego podpisało oświadczenie w sprawie Grecji, wydane przez Unię Kontroli Demokratycznej.

Oświadczenie to stwierdza, że **wyznaczenie wyborów na dzień 31 marca jest przedwczesne**, a to ze względu na to, że sporządzenie prawidłowych list wyborczych do tego terminu jest niemożliwe. W dalszym ciągu oświadczenie stwierdza, iż rząd Sofulisa który do niedawna był wykładnikiem greckiego centrum politycznego, obecnie **reprezentuje opinię greckiej prawicy.**

Tekę ministra spraw zagranicznych po Sofianopulisie objął obecnie **Rentis, polityk bardzo prawicowej orientacji.** W łonie własnej partii Sofulisa duża część członków otwarcie wyraża opinię o konieczności **połączenia się z monarchistami przeciwko zjednoczonej demokracji greckiej.**

Wszyscy posłowie parlamentu, którzy podpisali to oświadczenie, są **członkami Partii Pracy.**

Inne oświadczenie, które wzywa do natychmiastowego oczyszczenia greckiego aparatu państwowego z elementów, które w czasie okupacji współpracowały z Niemcami, zostało podpisane **przez profesora J. D. Bernal oraz przez popularnego uczonego M. Joad.**

***

MOSKWA, — Agencja TASS donosi, że 5 ministrów rządu Sofulisa, w tej liczbie **wicepremier Kafandaris, ministrowie oświaty, rolnictwa, robót publicznych oraz poczt i telegrafów podało się do dymisji.** Również ministrowie komunikacji i aprowizacji noszą się z zamiarem ustąpienia.

Ustąpienie ministrów zostało spowodowane ich stanowiskiem w sprawie wyborów w Grecji. Wszyscy oni są zdania, iż **wybory w Grecji powinny być odłożone.**

Pożyczka wyborcza dla Grecji

„Posunięcie to jest zgodne z polityką W. Brytanii"

LONDYN. (BBC). Na wczorajszym posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin uchwalono **wyasygnować dla Grecji 10 milionów funtów szterlingów pożyczki** celem stabilizacji waluty greckiej.

Przemawiając w dyskusji która poprzedziła uchwalenie tej pożyczki, rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Hector Mac Neil oświadczył, iż **posunięcie to jest zgodne z polityką Wielkiej Brytanii,** która chce przyczynić się w miarę swych możliwości do odbudowy zniszczonych krajów.

W odpowiedzi na interpelację jednego z posłów w sprawie terminu wyborów w Grecji, Mac Neil powiedział, iż minister Bevin **doradził** rządowi greckiemu przeprowadzenie wyborów dnia 31 marca.

Premier perski

chce przyjaźni ze Zw. Radzieckim

NOWY JORK, — Agencja Associated Press donosi, że premier perski Sultaneh wrócił do Teheranu i został **natychmiast przyjęty przez szacha perskiego.** Po przybyciu do Teheranu przesłał premier perski na ręce Mołotowa depeszę, w której wyraża swą wdzięczność za gościnne przyjęcie, jakiego doznał w Moskwie.

„Dołożymy wszelkich starań — czytamy w depeszy premiera perskiego — **aby pogłębić przyjazne stosunki między Persją a Związkiem Radzieckim".**

Hoover jedzie do Europy

WASZYNGTON, 11.3. — Utworzony przez prezydenta Trumana komitet do zwalczania głodu wydał odezwę do narodu amerykańskiego, nawołującą do zmniejszenia spożycia chleba o 40% i tłuszczów o 20% celem **zwiększenia wywozu do głodującej Europy.**

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover wyjeżdża w nadchodzącą środę do Europy dla zapoznania się z sytuacją żywnościową w krajach zniszczonych przez wojnę.

Bunt hitlerówek

w obozie holenderskim

BRUKSELA, (11. 3.). Holenderska agencja prasowa donosi, że **w obozie przeznaczonym dla kobiet, które należały do SS,** wybuchł bunt. W buncie wzięło udział ponad 2.000 kobiet, które podpaliły radiostację, uszkodziły linje telefoniczne i telegraficzne, oraz system alarmowy. Ściągnięto wojska, które przywróciły porządek.

Churchill w Ameryce

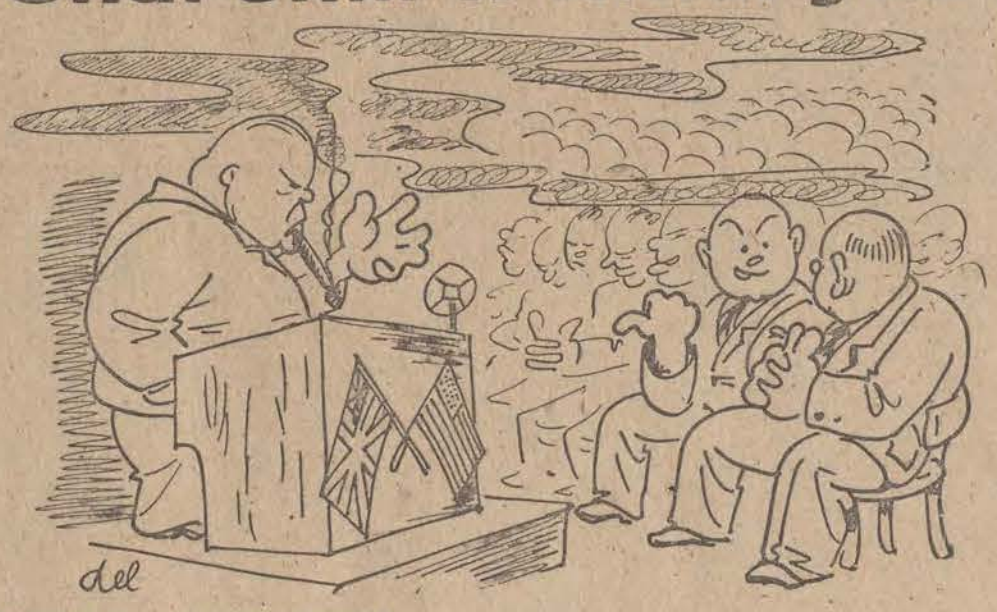

YANKES I: — O co mu chodzi?
YANKES II: — Proponuje spółkę, w której my mamy dać forsę, a on... frazesy.

To samo było w r. 1936-tym...

"Franco nie zagraża pokojowi"

Francja i ZSRR są jednak innego zdania

LONDYN, (BBC) — Według wiadomości z Paryża, Stany Zjednoczone odmówiły poparcia żądaniu Francji postawienia sprawy Hiszpanji pod rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa. Rząd amerykański oświadczył, iż nie sądzi, aby sprawa hiszpańska powinna była znaleźć się na porządku dziennym obrad Rady, gdyż nie uważa, aby „reżim gen. Franco zagrażał bezpieczeństwu lub pokojowi".

Wielka Brytania nie udzieliła dotąd odpowiedzi na notę francuską w tej kwestii, przypuszcza się jednak, że zajmie ona to samo stanowisko, co Stany Zjednoczone.

Jak wiadomo, Związek Radziecki wyraził gotowość poparcia żądania Francji.

—o—

Strajk generalny

LONDYN. 11. 3. Agencja Reutera donosi z Rzymu, iż według oficjalnego raportu komisji sojuszniczej **w Trieście został proklamowany strajk generalny.** Podczas nocy doszło do **starcia między tłumami i policją** na przedmieściach Triestu. 2 osoby zostały zabite, a 18 rannych.

Mjr. Marian Miner

Znany działacz społeczny z terenu woj. łódzkiego.

Nowy rząd w Belgii

utworzył Spaak

BRUKSELA, 11. 3. B. minister spraw zagranicznych Spaak podał do wiadomości, iż utworzył nowy gabinet socjalistyczny, w którym obejmuje stanowisko **premiera i ministra spraw zagranicznych.** B. premier Van Acker objął tekę ministra gospodarki narodowej. W nowym rządzie socjaliści będą mieli co najmniej 9 miejsc. Stanowisko ministrów obrony narodowej, rolnctwa i zdrowia nie zostały jeszcze obsadzone.

—o—

Ministrowie aprowizacji

zbiorą się w Londynie

LONDYN. 11. 3. W dniu 3 kwietnia zbierze się w Londynie **konferencja ministrów aprowizacji** prawie wszystkich państw europejskich w celu zarządzenia **grożącej Europie klęsce głodu** oraz opracowania polityki gospodarczej na dalszą metę.

Jeszcze jeden zdrajca

skazany został w Budapeszcie

MOSKWA, 11.3 Agencja Tass donosi z Budapesztu, iż sąd ludowy skazał przywódcę węgierskiej partii narodowo-socjalistycznej Ruszkaja, który dosłużył się rangi generała w niemieckich formacjach SS, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wojsko Andersa

pojedzie do Palestyny

LONDYN, 11.3. — Przedstawiciel Foreign Office, zapytany na konferencji prasowej w sprawie wiadomości o przyjeździe do Londynu gen. Andersa na wezwanie władz brytyjskich, odpowiedział, że nic mu nie wiadomo, jakoby rząd brytyjski miał wzywać gen. Andersa.

Zapytany dalej przez korespondenta PAP o sprawę odezwy Rządu Polskiego do żołnierzy polskich w Wielkiej Brytanii odpowiedział, że będzie ona ogłoszona prawdopodobnie równocześnie z apelem radiowym jaki wygłosić ma Bevin osobiście. **Rozważa się możliwość przeniesienia wojsk Andersa przed demobilizacją do Palestyny** do czasu szczegółowego opracowania planu demobilizacji i zakończenia pertraktacji z dominiami brytyjskimi na temat **osiedlenia tych żołnierzy którzy nie chcą wracać do kraju.**

—o—

Bomba atomowa zniszczy

resztki floty Hitlera

WASZYNGTON. Podano oficjalnie do wiadomości, że prócz naczelnego dowódcy floty amerykańskiej, admirała Nimitza i dowódcy lotnictwa amerykańskiego, gen. Spaatza, szef sztabu amerykańskiego gen. Eisenhower będzie również obecny przy próbie zniszczenia resztek floty niemieckiej za pomocą bomby atomowej. Jak wiadomo, doświadczenie to będzie dokonane na Pacyfiku.

Cierpliwość kobiety tureckiej

tworzy istne arcydzieła sztuki.— Wspaniałe tkaniny i hafty, przepiękne dywany świadczą o wielkim smaku i pracowitości

Droga jego wiodła przez Rumunię do Turcji, gdzie przebywał czas dłuższy, później przez Syrię do Anglii, skąd ostatnio powrócił do Łodzi.

Mój znajomy zwiedził sporo świata. Przywiózł ze sobą wiele wspomnień, ale mniej — poza głęboką blizną na prawym ramieniu — realnych pamiątek. Wiadomo, nie wiele rzeczy zmieści się w tornistrze żołnierskim.

Pokazuję mi parę drobiazgów z różnych stron świata, a między innymi **malutki dywanik**, jeden z tych, które służą muzułmanom do klęczenia podczas modlitwy.

Zaczynami rozmawiać o Turcji, skąd dywanik ten pochodzi. Stary żołnierz opowiada mi wiele ciekawych szczegółów, tyczących się życia kobiety na wschodzie.

Relacje jego różnią się znacznie od sądów, jakie urobiliśmy sobie w tej sprawie.

W życiu tureckiej kobiety nie zaszły dotychczas zbyt wydatne zmiany. Jak dawniej jest ona **pilną pracownicą**, obdarzone szczególnie zdolnościami w dziedzinie przemysłu artystycznego.

Każdy z turystów, zwiedzających Wschód, staje zachwycony przed **wspaniałymi haftami i tkaninami słynnych bazarów Konstantynopola, Brussy i Smyrny.** Nie każdy zdaje sobie jednak sprawę z tego, że hafty te, jak i tkaniny, oraz przepiękne dywany są dziełem **niezwykłej wprost cierpliwości tureckiej kobiety.**

Nadto trzeba wziąć pod uwagę, że to, co się widzi w tureckich bazarach nie wytrzymuje porównania z tymi kreacjami artystycznymi, jakie przechowują u siebie w domu zamożniejsze rodziny tureckie. Komu danym było ujrzeć **wnętrze kosztownych skrzyń**, w których te skarby są przechowywane, staje oniemiały z podziwu. Tyle w tych przedmiotach jest artyzmu i piękna.

Wspaniałości te przekonać muszą każdego, że **przysłowiowe lenistwo dam haremowych było legendą.**

Turczynki w swym odosobnieniu od świata poświęcały czas na wypracowanie tych wspaniałych robót, będących bogactwem i chlubą każdej rodziny.

Nieznanym dotychczas zwyczajem w Turcji jest **oddawanie wyprawy dla córek do szycia poza domem**, jak tym mniej nabywanie wypraw gotowych. Do honoru domu należy, aby **wszystko dla córek zostało wykonane rękami matki i kobiet z najbliższej rodziny.**

Trudno opisać owe ślicznie wykonane **białe hafty i najcieńsze koronki**, do sporządzenia których jednym narzędziem jest igła a **materiałem jedwab lub len.** Koronki te są prawdziwymi arcydziełami i posiadają nieprześcignioną trwałość, a może je wykonać **tylko nie bacząca się z czasem cierpliwa kobieta Wschodu.**

O ile roboty artystyczne dla kobiet zamożnych są tylko zabiciem czasu, o tyle dla sfer uboższych są one — **źródłem zarobku.** W Małej Azji zajmują się kobiety i dziewczęta przeważnie robotą **przepysznych dywanów, znanych** pod nazwą tureckich i smyrneńskich, jako też tkanin **przejrzystych, przetykanych złotem i srebrem welonów i szalów.**

Kobieta turecka posiada także wielkie zdolności malarskie.

W wykonywaniu kosztownych wzorów, którymi zdobi materiały, posługuje się ona płaskimi drewienkami, wystruganymi przez męża.

Każde drewienko macza się w innej farbie i uzyskuje się tą żmudną techniką **zachwycające efekty.**

Wiązanie dywanów wykonywane jest przeważnie w czasie zimy, która jest na wyżynie anatolijskiej dość ostra. Gromadzą się wówczas przy żmudnej robocie całe rodziny, gdyż praca ta nawet przy największej wprawie postępuje bardzo powoli.

Dopiero po wykończeniu roboty, to jest po ostrzyżeniu i wyczesaniu dywanu, występuje cała jego piękność, która w wielkiej mierze polega na niesłychanie barwnych efektach kolorystycznych.

Podziemna okupacja Indochin

Japończycy handlują bronią i strzelają do Francuzów

Duże ilości wojsk japońskich, które okupowały Indochiny, pozostały nadal w tym kraju z powodu trudności transportowych. Jak wojska te zachowują się w Indochinach? O tym świadczą liczne korespondencje nadchodzące z tej kolonii do Paryża. Oto co pisze jeden z dziennikarzy:

„Gdy przekroczyłem granice syjamsko - indochińską zwrócił się do mnie mój przewodnik:

— Czy chcesz tanio nabyć japoński karabin? A może jest ci potrzebny rewolwer? Musisz kupić — kosztuje tylko 140 franków! Zaprowadzę cię do takich handlarzy, którzy nabywają broń od japończyków i sprzedają ją Annamitom."

Informacje te były niezwykle charakterystyczne, świadczące o tym, iż „skośnoocy Prusacy" nie dotrzymują warunków kapitulacji, nie oddali wszystkiej swej broni i handlują nią, sprzedając ludności miejscowej. Łatwo zrozumieć skąd posiadają broń bandy annamickie Viev - Mincha.

Japońscy żołnierze są obecnie w Indochinach niezwykle grzeczni w stosunku do Europejczyków, a szczególniej Francuzów. Oddają wojskowe honory ze wschodnim uniżeniem. Japończyk, który trzyma w ręku laskę bambusową pozdrawia nią w taki sam sposób jakby w ręku dzierżył karabin. Ta pozorna uniżoność jest oczywiście tylko po to, aby mydlić oczy. W dzień Japończyk kłania się w pas — aby w nocy **strzelać do tego samego człowieka.**

Niedawno w okolicach Tayninh spaliły się trzy mosty. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że **była to robota Japończyków.** Musieli oni je odbudować, ale transporty wojsk francuskich idące w kierunku Viev Mineha zostały znacznie opóźnione.

Nic więc dziwnego, że niema spokojnej nocy w Indochinach. Jak tylko się ściemni słychać strzelaninę, a ludzie giną bez śladu. Jest charakterystyczne, że krajowcy używają japońskich karabinów maszynowych, które są bardzo skomplikowane i obsługa ich wymaga długiej nauki i doświadczenia. Jest niemal pewne, że karabiny te są nadal obsługiwane przez japońskich specjalistów, którzy strzelają z nich bardzo celnie.

Atmosfera w Indochinach jest ciągle podminowana i nie ulega wątpliwości, że będzie ona trwała nadal aż do chwili gdy ostatni żołnierz japoński nie opuści tego kraju.

Nasze Rady

Pan Tadeusz Otrębski. W liście do nas zawarł Pan tyle gorącego serca, że słowa Pana są doprawdy miłą satysfakcją. Okazuje się, że są tacy ludzie, jak Pan, którzy nie tylko widzą w Polsce nędzę i głód, ale którzy starają się z tym złem powojennym walczyć. Istotnie — państwo nie może swym zakresem pomocy już w tej chwili objąć całej nędzy i biedy powojennej. I dlatego to, co Pan pisze, jest godne najżywszego zainteresowania ze strony całego społeczeństwa.

Wzywa Pan:

„Pomóżmy państwu w jego pracy charytatywnej przez niesienie pomocy indywidualnej biednym rodzinom, przez otoczenie ich opieką i pomocą. Nie pozwólmy, aby młodzież naszą gubiła gruźlica i aby marnowały się wdowy i sieroty po poległych na wojnie i zamęczonych w obozach śmierci bohaterach. Odmówmy sobie niejednego zbytku i niejednej kosztownej przyjemności a uratujemy przez to od śmierci i chorób setki tysięcy naszych rodaków".

Pani Hanka R. Dziękujemy Pani za liczne dowody zaufania do naszego pisma. Otwiera Pani przed nami najistotniejszy wycinek z naszego życia. Pisze Pani o tragedii, w której Pani nie jest odosobniona: wiele mężatek ma na przestrzeni własnego pożycia małżeńskiego powody do uskarżania się, na swój los.

A los Pani wygląda tak: mąż Pani oziębł — „Zajmują go inne sprawy i nie ma już dla mnie tej miłości jak dawniej" — pisze Pani w swym liście. — I może dziś zdarzyć się, że i ja przestanę go kochać, zwłaszcza, gdy się jest zaniedbywaną".

Obawiamy się, że zbyt [illegible]nie ocenia Pani miłość. Przecież z tą chwilą, kiedy Pani liczy się z możliwością zdradzenia męża — już w tej chwili Pani go nie kocha. Miłość nie uznaje warunków ani zastrzeżeń i dlatego niech się Pani dobrze rozejrzy w sobie samej, czy nie nazywa Pani miłością zwykłego przyzwyczajenia?

Jeśli jednak miłość Pani do męża wychodzi poza granice — niech Pani broni uczucia swego dla męża z całych swych sił. Okres zajęcia się jego innymi sprawami minie i mąż do Pani wróci, tym szybciej, im bardziej zdoła mu Pani w tym pomóc. Bo gdy to nastąpi, szczęście Pani będzie większe i bogatsze niż to zaznane u boku innego mężczyzny, nawet gdy ten inny mężczyzna Panią „ciągnie"...

Codzienna nowelka „Expressu"

KONCERT ŻYCZEŃ

Przez otwarte drzwi oszklonej werandy niósł lekki wietrzyk letniego wieczoru cichy szum z ogrodu. Wyzwolone od spiekoty dnia delikatne kwiaty czeremchy, rosnącej tuż przy werandzie, były jaskrawe mocną czerwienią w świetle lampy, stojącej przy oknie.

Jerzy, oparty o framugę drzwi, palił papierosa i spoglądał z czułością na grającą Hankę. Słyszał pieśń, która była na początku ich miłości. Słyszał ją wtedy, gdy poznał Hankę na dancingu w pensjonacie w gronie rozbawionej, letniskowej młodzieży i wtedy, gdy w cowieczornych spacerach ich młodość wyczarowała miłość.

Ich miłość była, jak „Poemat".

Hanka skończyła. Patrzyła na Jerzego. Kiedy przywołany jej spojrzeniem przytulił ją do siebie, czuła, że kocha go nad wszystko, że gdyby go miała stracić, życie straciłoby sens.

Szepnęła:

— Jerzy, nie zapomnij, wróć jak najprędzej.

Wyszli na werandę. Usiedli na jej stopniach i patrzyli w ogród.

Jerzy mówił, nie patrząc na Hankę:

— Pragnąłbym zostać z tobą do końca lata. Muszę jednak jechać. Jestem związany kontraktem z przedsiębiorstwem i muszę moje prace skończyć do pierwszego września. Ale potem wrócę do ciebie.

Napewno wrócę, Haneczko!

Czekaj na mnie w Łodzi. Gdy usłyszysz w „koncercie życzeń" „Poemat" Fibicha, wiedz, że wróciłem, że przyjdę do ciebie.

— To poemat naszej miłości, prawda Jerzy? — szepnęła Hanka.

— Tak, maleńka, to nasza pieśń...

Mocno pachniały czeremchy tego wieczoru, gdy Hanka, żegnając Jerzego, czuła że jej bez niego będzie bardzo, bardzo źle...

***

Hanka wróciła z letniska w końcu sierpnia. Promieniała zdrowiem i pięknem ale nie mogła sobie dać rady z szaloną tęsknotą za Jerzym. Jak zaczarowana siedziała przy każdym koncercie życzeń przy głośniku i czekała na „Poemat". Dni między koncertami były nieważne, bo nie mogły z sobą przynieść upragnionego znaku od Jerzego.

Mijały tygodnie. Jesień zaczynała się kłaść na miasto smutkiem i szarugą, a Jerzy nie dawał znaku życia o sobie. Hanka zwątpiła o jego miłości i z goryczą myślała, że była, widocznie, dla niego zwykłym, wakacyjnym epizodem, jeśli mógł tak łatwo zapomnieć. W smutne wieczory czuła gorycz i żal do życia, że w tak okrutny sposób zniszczyło jej czyste marzenia o miłości.

Był koniec października. Hanka postanowiła wysłuchać tylko jeszcze jeden raz koncertu życzeń. A potem zapomnieć o Jerzym, o „Poemacie", o wszystkim...

Nastawiła aparat. Płynęły z głośnika dźwięki melodyj, przesyłane na falach życzliwości jednym ludziom przez drugich.

Wtem usłyszała głos speakera:

— Panna Hanka Orłowska proszona jest o wysłuchanie „Poematu" Fibicha.

***

Ze stanu półomdlenia wyrwał ją ostry dzwonek w przedpokoju. Po chwili wszedł do pokoju najmniej tego dnia spodziewany gość, dr. Okulski, stary przyjaciel ich domu, który Hankę kochał jak rodzoną córkę. Kiedy spojrzał na nią, zaniepokojony zapytał:

— Hania, co się z tobą dzieje?

Napięte przez ostatnie tygodnie nerwy Hanki odmówiły posłuszeństwa.

Wybuchnęła płaczem i odrzekła:

— Nic, panie doktorze, jestem taka... szczęśliwa...

Stary doktór pomyślał, że ludzie bardzo szczęśliwi nie płaczą, ale ponieważ nigdy nie mógł zrozumieć kobiet, tym bardziej, że był starym kawalerem, zrezygnował z dalszych dociekań. Nagle przypomniał sobie:

— Słuchaj, dziecinko właściwie to i ja przyszedłem do ciebie z dziwną sprawą. Wyobraź sobie, że od dwóch miesięcy leży u mnie, w szpitalu jakiś młody inżynier, który rozbił się w katastrofie samochodowej. Nic mu się, właściwie, nie stało, ale od wstrząsu dostał ciężkiego zapalenia mózgu. Wyobraź sobie, że cały czas w gorączce powtarzał imię Hania. Ale dopiero dwa dni temu, gdy na krótko odzyskał przytomność i zaklinał na wszystko pielęgniarkę, by dla ciebie nadała w koncercie życzeń „Poemat", domyśliłem się, że to twoje imię wymawiał w gorączce. A teraz...

Nie dokończył poczciwy doktór, bo Hanka przerwała mu gwałtownie, ściskając go kurczowo za ręce:

— Panie doktorze, niech mi pan powie, czy teraz mu już nic nie grozi, czy będzie żył? Zaklinam pana!...

Doktór popatrzył na nią uważnie. Zrozumiał.

— Nie, dziecinko, nic mu nie będzie. Udało mu się. Będzie żył twój... chłopiec. Zresztą... Jedź ze mną do szpitala. Będziesz mogła parę minut z nim rozmawiać.

Gdy jechali do szpitala Hanka czyniła sobie wyrzuty, że tak mało wierzyła w miłość Jerzego. Wtedy, gdy on walczył ze śmiercią, ona przestała wierzyć.

Gdy weszła do pokoju, w którym leżał Jerzy, osłabiony i blady, ale przytomny, usiadła przy nim i tuliła twarz do jego rąk.

A on szepnął:

— Zagrasz nasz poemat, prawda Haneczko?

T. B.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)

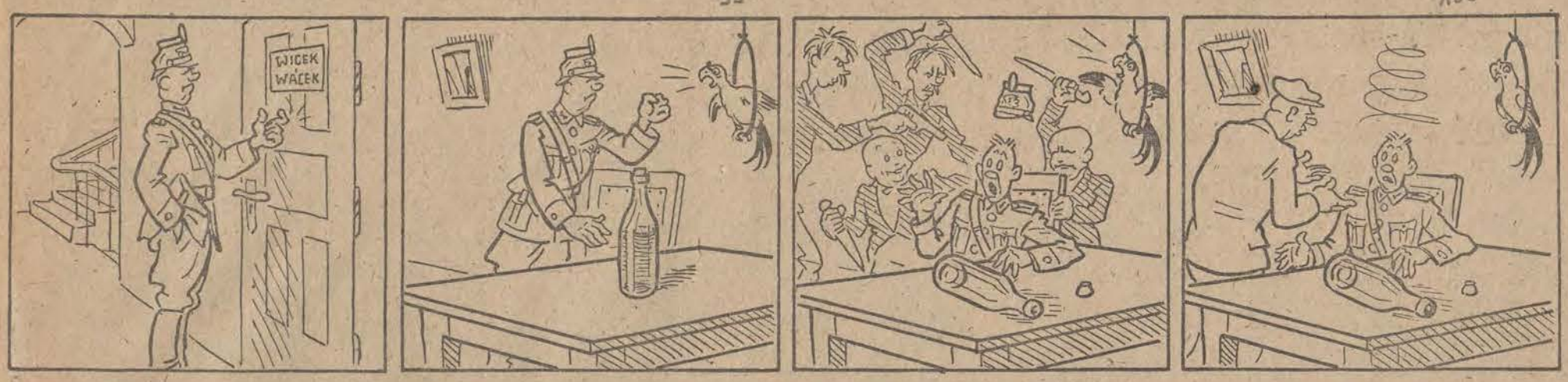

GŁOS WACKA: — Kto tam?.. —
POLICJANT: — Aha! Odzywa się, więc, sądząc logicznie, jest w domu! Wtażę! —

PAPUGA: — Złodziej!.. —
POLICJANT: — Milcz potworze! Oszukałeś mnie, ale sobie powetuję! —

PAPUGA: — Bić szwaba!.. —
POLICJANT: — Litości!.. To nie ja wypiłem, to... papuga!.. Słowo! —

SZPIEG: — Co ty pleciesz?.. —
POLICJANT: — Zamroczyło mnie na służbie i miałem halucynację.. —

Blaski i cienie Zgierza

Miasto krwi i łez - wczoraj i dziś...

Pamiętna egzekucja 100 Polaków na Rynku. — Kto podpalił ratusz. — Mężczyźni chodzili bez czapek. — Wszystkie dzieci w szkołach. — Przemysł, rzemiosło, handel

Czy magistrat zgierski będzie zamknięty?

Łódzki monopol nie dochodzi, zdaje się do Zgierza, bo urzędnik magistratu zgierskiego, którego spotykam w pokoju sąsiadującym z gabinetem prezydenta Gumińskiego, miast palić przydziałową „Wolność" jak przystało na człowieka 7 kategorii urzędniczej, mozolnie skręca „samosiejkę" w papier. A na skręcenie chodzi dużo czasu.

Ale chociaż na ogół życie w Zgierzu płynie conajmniej o jenen szczebel niżej, niż w Łodzi, w gabinecie prezydenta miasta można doznać olśnienia: i **ob. Gumiński i jego zastępca — wiceprezydent Ostrowski to prawdziwi gospodarze na swoim odcinku. W powojennej parcelacji** stanowisk przypadły im miejsca prezydenta i wiceprezydenta — oddali się więc pracy dla swego 25-tysiącznego miasta **z sercem i głową.**

Jeden z nich poniósł już nie bylejaką ofiarę. **zapadł ciężko na płuca,** co zresztą nikogo nie powinno dziwić, bo pensja urzędnicza nawet na stanowisku prezydenta Zgierza nie ubezpiecza przed gruźlicą.

Krwawe daty

Ale popularności ludzkiej niestety nie wykreśla ofiara w służbie publicznej i dlatego **najpopularniejszą postacią Zgierza jest Karol Swatek,** który nie żyje jednak pamięć o nim trwa w Zgierzu do dnia dzisiejszego. Swatek, syn przemysłowca zgierskiego, zginął w obozie niemieckim za to tylko, że będąc pochodzenia niemieckiego **nie ugiął się i nie podpisał volkslisty.** To było w roku 1942, kiedy w związku z zabójstwem dwu żandarmów niemieckich w Zgierzu, **zabrano 150 zakładników.** Wiadomo, że sprawców nie ujęto a 12 najlepszych obywateli Zgierza wymordowano w obozie, wiadomo też że w konsekwencji szału niemieckiego, **zgierzanie musieli patrzeć na śmierć 100 Polaków, których 20 marca 1942 r. rozstrzelano na zgierskim rynku.**

Bolesne straty, jakie poniósł Zgierz w czasie wojny to nie tylko Swatek, który długo jeszcze będzie w pamięci mieszkańców przykładem nieugiętego ducha polskiego, do ofiar trzeba dodać takich budowniczych Zgierza, **jak dyr. Szkoły Handlowej Cezak, jak ob. Michna — dyr. Gimnazjum, jak proboszcz tutejszy Roszkowski,** jak radni miejscy **Przytulscy.** A chyba każdy zgierzanin pamięta przedwojennego ojca miasta **prez. Zajączkowskiego,** którego **„wykończono"** w Dachau w 1943 r. — 3 lata się trzymał — mówią mi w Zgierzu...

W Zgierzu nie widać dzieci na ulicy.

Szczęśliwe dzieci

— **Wszystkie są w szkole** — oświadcza wiceprezydent Ostrowski. Okazuje się że szkolnictwo zgierskie po wojnie wzięło zupełnie dobry kurs rozwojowy— **są 3 szkoły średnie, 8 powszechnych, są też kursy wieczorowe dla tych, którym wiek i praca całodzienna odebrała radość normalnej nauki w szkole. W 3 przedszkolach matki zostawiają swe dzieci, idąc rano do pracy.** Zgierz jest jednym z miast, które **przymus szkolny zrealizowało w 100 procentach.** Zresztą dużo ludzi wyjechało na Zachód — w takim małym środowisku, jak Zgierz, widać było zaraz, jak na dłoni, dla kogo nie starczy chleba na miejscu.

Jeśli zaś chciałoby się przejść do sprawy Niemców zgierskich to trzeba byłoby zacząć od **ratusza zgierskiego.** Jeszcze dziś widać na nim ślady pożaru. — Czy podpalili go uciekający Niemcy? Nie — na przystanku tramwajów dojazdowych jest zawsze wielu, którzy mogą powiedzieć jakto było:

Czyja robota?

— **Rosjanie byli już dwa dni w Zgierzu, gdy zaczął się palić magistrat. Nic— tylko miejscowi volksdeutsche,** którym **zależało na zniszczeniu dowodów i akt z czasów niemieckich. Szkoda, że milicja tego nie dopilnowała — słyszę obywatelskie opinie**

Rzeczywiście szkoda. W ratuszu było wiele **ciekawych dowodów gospodarki niemczvzny w mieście, w którym Polacy okrągły rok — zima i lato chodzili bez czapek i kapeluszy po to, by się... nie kłaniać niemcom.** A obowiązek był wyraźny. Wypadków pobicia i szykan na tym tle pamiętamy wiele. Zresztą o ile wybierało się do kogoś do Zgierza z Łodzi — zawczasu proszono, **by przyjechać bez czapki.**

Sprawa niemiecka to również **trzy ulice zgierskie:** Berka Joselewicza, Piątkowska i Łęczycka. Niemcy zburzyli po prostu te ulice, bo chcieli budować autostradę. Te zachodnio-europejskie plany odbiły się dziś boleśnie na życiu zgierskim. Na ulicach tych stało wiele dużych domów, a dziś pewnej ilości mieszkańców **woda leci na głowę, bo w domach poniemieckich i tych opuszczonych, które były do marca rb. pod zarządem TZP, dachy są dziurawe.**

I dlatego może nigdzie tyle pretensji i żalu do Tymczasowego Zarządu Państwowego nie usłyszy się, co w Zgierzu.

Działalność T.Z.P.

— **Przez cały rok brali komorne** — mówią mi w magistracie **ale palcem nawet nie ruszyli, by pomóc biedocie. Dachy pozarywane podwórza pełne śmieci. Od marca oddali nam te budynki, ale czy miasto ma środki, by tak odrazu zrobić jaki taki porządek?** Tylko ludziom to jest obojętne — całymi procesjami przychodzą na skargę do magistratu, że **płacili cały rok, a teraz jak się zaczną deszcze będą chyba musieli mieszkać pod parasolami.**

— Wszyscy na tym cierpimy — mówi prez. Gumiński — bo dla obywatela jest obojętne wyjaśnienie, że magistrat nie ma nic wspólnego z TZP. Ludzie i tak zawsze będą mówić:

— **Braliście pieniądze cały rok, to chociaż dach naprawcie...**

Istotnie — rozgardiasz i niedbalstwo „czynników" nie buduje obywatela.

Takie małe miasto jak Zgierz, a jednak ile problemów!

Więc — **szpital.** Obecnie mieści się on w dawnym budynku Ubezpieczalni i trzeba będzie go pewnie oddać ubezpieczalni z powrotem mimo, że ubezpieczalnia w Zgierzu ma jak najgorszą opinię wśród szarego człowieka. Lekarze przepisują lekarstwa, ale **ubezpieczalnia ich nie daje, i dochodzi do tego, że pracownicy** miejscy zarabiający istotnie grosze muszą się wyprzedawać z resztek mienia, **by się leczyć za własne pieniądze.** Bo dziwna rzecz, że prywatnie można zawsze kupić. I dlatego to jest jakieś nieporozumienie — ubezpieczalnia w obecnych naszych warunkach — słyszę w Zgierzu. Charakter społeczny instytucji nakazuje jej **pójść na rękę przede wszystkim tym ludziom dla których rynek wolny nie jest dostępny.** Życie oskarża — można by powiedzieć na marginesie obecnej działalności ubezpieczalni.

Przemysł i handel

Ważną rolę spełnia w Zgierzu **miejscowy przemysł.** Gdyby nie **on — dalsze tysiące zgierzan uciekłoby na Zachód.** W fabrykach zgierskich — w **„Borucie", Zgierskiej Manifakturze Bawełnianej, u dawnego Hocha znalazło chleb około 7000 osob.** Tylko chałupnictwo zgierskie, które przed wojną miało przecież dość dużo do powiedzenia — nie może w dzisiejszych warunkach znaleźć oparcia. **Brak surowców.**

Rzemiosło w Zgierzu nie wielkie, a handel — żaden. W paszteciarni, przy dawnym magistracie, można zastać o każdej porze dnia obywatelkę, z którą rozmowa jest żywa i ciekawa. Zaczyna sama.

— Cieżko jest, proszę pana. Nie dają żyć.

— Kto, pani nie daje żyć?

— **Czy ja wiem kto? Może ci co wyznaczają podatki. Dzisiaj na przykład pan jest pierwszy u mnie** w sklepie (kupiłem bułkę i kawałek kiełbasy) **ale w urzędzie skarbowym — to kopalnia złota.**

Napewno jest szczera, rozmawia jak z każdym innym.

— Albo z tym podatkiem wyrównawczym. Przyszedł naczelnik urzędu, **spisał pół słoika grzybków, parę ogórków w beczce i dwa śledzie i ocenił to na 1000 złotych.** Ale podatku wyrównawczego wyznaczył mi **20.000.** Błagałam, pytałam, prosiłam żeby mi wyjaśnili, **jak doszli do 20 tysięcy, nic nie pomogło.** To są pewnie rzeczy tajne, bo do dziś nie wiem. Nie mówię, żeby nie odbudować kraju, sami wpakowaliśmy w remont tej rudery 30 tysięcy — wszystkie oszczędności wojennych i przedwojennych czasów, a teraz trzeba będzie interes zamknąć, bo kto tu wytrzyma?

O innych sprawach Zgierza mówi prez. Gumiński.

— Była dziś u mnie **delegacja kobiet.** Proszą o węgiel. Zresztą — nie tylko proszą — one wołają. A gdybym nawet miał, to bym może i tak nie dał, bo to przecież byłoby przestępstwo — **one mają kartki 3-ej kategorii, więc węgiel im się nie należy.**

Gdzie wziąć pracowników

Ale tragiczną sprawą Zgierza to sprawa pracowników miejskich.

— Niech pan sobie wyobrazi — mówi głowa miasta Zgierza — **na 135 pracowników miejskich w Zgierzu mamy zaledwie 7 pracowników wykwalifikowanych. Element wartościowy — okazuje się „wywiał" do przemysłu, do zjednoczeń, do wolnych zawodów, a ci którzy tu pracują — to urzędnicy z konieczności.** Rozumiem, że ofiarnie można pracować dość długo, ale jeśli tuż zaraz obok ktoś ma mniej roboty, ale zarabia 3 albo 4 razy więcej, **to kto przyjdzie na posadę do magistratu.** Niedługo pewnie i ta reszta wykwalifikowanych odejdzie, bo— trudno — **za 800, czy 1000 złotych przy największym poświęceniu nie można żyć.**

Smutne to ale prawdziwe. Ale cóż? **Jeśli tych 7 dobrych urzędników odejdzie, trzeba będzie może zamknąć magistrat zgierski?**

W Zgierzu blaski są żywsze, ale i cienie głębsze.

E. F.

Złoty pył o cudownym działaniu

Kryształki penicyliny, najkosztowniejszy preparat świata w PZH. — W Łodzi przeprowadza się doświadczenia penicyliną

Hodowla grzybka Penicilliny z którego wytwarza się słynny dziś lek.

(j. z.) Czy wiecie jak wygląda penicylina?

Na biurku dr. Feliksa Przesmyckiego dyrektora Państwowych Zakładów Higieny stoją właśnie **dwie ampułki napełnione żółtym proszkiem**, na naklejkach napis **PENICYLINA — 4.000 jednostek 50 mg.**" w ampułkach żółty pył. Z tego złotawego proszku robi się zastrzyki, które leczą w ciągu dwóch godzin rzeżączkę, zapalenie płuc, zapalenie mózgu i wszelkie ropnie.

Od kilku miesięcy trwają w Polsce badania nad sposobami produkcji penicyliny w dwóch pracowniach antybiotyków w Łodzi i w Krakowie.

Po nadejściu obiecanych przez UNRR-ę urządzeń fabrycznych do produkcji penicyliny na szerszą skalę zostanie uruchomiona w Krakowie fabryka tego cennego leku.

W ośmiu fabrykach angielskich i amerykańskich wyprodukowano międzynarodowy wzorzec t. zw. standart penicyliny w ilości 14 g. Te 14 g. najwyższego gatunku penicyliny zostało rozesłane do wszystkich państw na świecie. **Polska otrzymała drogą lotniczą 65 mg. wzorca i maleńka próbówka zawierająca najcenniejsze lekarstwo świata znajduje się w Łodzi w Państwowym Zakładzie Higieny.** Wzorzec ten służyć będzie przy przeprowadzeniu kontroli nadsyłanej penicyliny, która jako produkt niesłychanie delikatny i szybko ulegający zepsuciu musi być nieustannie badana.

W jaki sposób robi się penicylinę? Otóż na bulionie hoduje się w próbówkach **pleśń specjalnego gatunku, która po wysuszeniu i odpowiednim sprepa-rowaniu zostaje zamieniona w żółty proszek służący następnie do robienia zastrzyków i penicylinowych preparatów.**

Penicylina zabija większość chorobotwórczych drobnoustrojów. Bakterie duru plamistego i brzusznego oraz gruźlicy są jednak odporne na działanie penicyliny i dlatego **tyfusu ani gruźlicy penicyliną nie można wyleczyć.** Leczenie syfilisu penicyliną nie daje nadzwyczajnych wyników. Obecnie prowadzone są zagranicą badania nad innymi gatunkami grzybków, które też mają bakteriobójcze właściwości. Jest nawet wersja, że znaleziono podobny grzybek, jak penicylina, który niszczy bakterie gruźlicy, a więc i ta choroba **będzie też możliwa do uleczenia** w bardzo krótkim czasie.

Polscy uczeni pilnie śledzą najnowsze odkrycia medycyny, aby Polska w najbliższym czasie mogła stać się samowystarczalną w ten najcenniejszy lek.

Podła zemsta starej Niemki

Zadenuncjowała Polaków, z których jeden zginął w obozie. — Sąd skazał nikczemną megerę na karę śmierci

(e.k.) Sąd Specjalny w Łodzi rozpatrywał sprawę Emilii Pągowskiej, Niemki ur. w 1883 roku, oskarżonej o że w kwietniu 1944 roku w Łodzi **wskazała policji niemieckiej Franciszka Lewandowskiego i Nikodema Janio — Polaków**, zarzucając im, że w czasie poprzedzającym napaść Niemców na Polskę wykazali wrogie nastawienie wobec Niemców. Wskutek jej doniesienia władze okupacyjne wysłały wyżej wymienionych do obozu koncentracyjnego, gdzie Nikodem Janio zmarł.

Pągowska — to stara kobieta, siwa o małych, świdrujących oczkach. Do winy się nie przyznaje. Twierdzi, że meldunki składał jej mąż, który obecnie już nie żyje. Meldunki te złożył, ponieważ istniały **zadrażnienia natury prywatnej między nim a Lewandowskim i Janią.**

Przewód jednakże wykazał, że Pągowska była promotorem i sprawczynią aresztowania Lewandowskiego i Jani. Wprawdzie przed wojną zachowywała się poprawnie wobec Polaków, ale zato zmieniła się zupełnie **po wkroczeniu Niemców do Łodzi.** Nie kryła się ze swoimi przekonaniami, że dopiero teraz nadszedł moment „**zaprowadzenia porządku w Polsce**".

Pągowska nawiązała kontakt ze swym kuzynem żandarmem niemieckim i ten, na skutek urobienia opinii przez oskarżoną i jej rodzinę zgłaszał się kolejno do Lewandowskiego i Jani, zbierając ich personalia, a w parę dni później **nastąpiło aresztowanie ich i wywiezienie do obozu w Dachau, gdzie Janio zmarł.**

Podstawą do zaaresztowania — zdaniem świadków — był zatarg, jaki miał miejsce przed wojną między Pągowskim, Janią i Lewandowskim, kiedy to ci ostatni **potępili antypolskie wystąpienie Pągowskiego, który twierdził, że wkrótce „przyjdzie Hitler" i zrobi porządek w Polsce.** O zajściu tym zameldował Lewandowski do policji — Pągowski został uniewinniony.

Zdaniem świadków tylko Pągowska była zdolna do złożenia meldunku, gdyż **Lewandowski był niespełna rozumu i chory.** Jej późniejsze zachowanie się w stosunku do Lewandowskiej i do matki Jania również świadczy o jej winie: **Lewandowskiej kazała być wdzięczną, że nie podzieliła losu męża,** gdy zaś zwróciła się do niej Janiowa, by wyjaśniła przyczynę aresztowania jej syna, oskarżona powiedziała „Polaków trzeba nauczyć rozumu!"

Sąd Specjalny pod przewodnictwem sędziego Grocholskiego **skazał Pągowską na karę śmierci.**

Tuczyć świnie

muszą wszystkie stołówki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego m. Łodzi podaje do wiadomości Zarządom Stołówek, korzystającym z przydziału żywności z Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, iż zgodnie z zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 13 października 1945 r. (Dz. Świadczeń Rzeczowych nr 23/45, poz. 70), wszystkie stołówki na terenie Wielkiej Łodzi obowiązane są prowadzić tucz trzody chlewnej oraz sporządzić wykazy (wzór nr 1) i złożyć te wykazy referatom aprowizacji i handlu starostw grodzkich pod rygorem § 14 tegoż rozporządzenia (wstrzymanie przydziałów produktów żywnościowych dla stołówek).

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego ustala ostateczny termin złożenia tych wykazów pozytywnych lub negatywnych do dnia 25 marca rb.

Informacji co do ilości świń, wzorów sprawozdań itd. udzielają referaty aprowicyjne Starostw Grodzkich.

Oddaj trochę krwi

dla tych, co wykrwawili w czasie wojny

(n). Krew ludzka jest dziś potężnym środkiem leczniczym. Oddana w małej ilości — nie przyczynia zdrowemu szkody. Organizm wyrównuje stratę w kilka dni.

Oddaj więc nieco Twej krwi dla wykrwawionych ofiar wojny. Zgłoś się zaraz do Instytutu Przetaczania i Konserwowania Krwi—Armii Ludowej Nr 26 (POW).

Polski Czerwony Krzyż w Łodzi.

Posiedzenie MRN

W czwartek, dnia 14 marca rb. **o godzinie 17-ej punktualnie** — odbędzie się w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Pomorskiej 16, XX Plenarne Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi.

Listy Czytelników

Co się dzieje w ZPB w Łodzi?

Redakcja „Expressu Ilustrowanego" otrzymała poniższy list z prośbą o zamieszczenie go. Nie przesadzając, czy autor ma rację, czy podane przezeń fakty odpowiadają całkowicie prawdzie, drukujemy ten list, by dać możność czynnikom w tej sprawie miarodajnym oświetlić całą sprawę w sposób, odpowiadający rzeczywistymu stanowi.

„Jestem pracownikiem **firmy instalacyjnej** (ogrzewania, kanalizacja i wodociągi) należącej do **Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budowlanych**, które z kolei podlega Ministerstwu Odbudowy.

Od miesiąca sierpnia 1945 roku zostały nam przyznane **punkty odzieżowe w ilości 10 miesięcznie na 1 pracownika.** Punkty te mieliśmy otrzymywać w końcu każdego miesiąca z dołu, lecz, niestety, do dnia dzisiejszego **nie mamy nawet pojęcia jak te punkty wyglądają.** Powiedziane również było, że w razie niemożności dostarczenia tych punktów przez Min. Odbudowy, **zostanie nam wypłacone po 100 złotych** (sto złotych) **za jeden punkt.** Lecz to było tylko powiedziane, czy napisane. W praktyce sprawa wygląda zupełnie inaczej. Z. P. B. wypłaciło nam w swojej łaskawości za pukty z miesiąca czerwca i lipca roku ubiegłego, ale nie **po 100 złotych za punkt, lecz po 5 złotych (pięć złotych)** i to wszystko.

Należności punktowe każdego z pracowników wynoszą przeciętnie po 60 punktów. Kiedy je otrzymamy? Może jeśli Szanowna Redakcja zapyta się Z. P. B., to na to otrzyma odpowiedź, bo nam ZPB daje bardzo mętne i wykrętne odpowiedzi, a pp. Dyrektorzy nigdy nie mają czasu udzielić konkretnych wyjaśnień, a bardzo często raczą przyjąć delegację — ale w przedpokoju.

Twierdzą, że w myśl nowej umowy będzie zupełnie inaczej (jasno widze). Zgadzamy się i na to, ale wpierw powinno Z. P. B. wywiązać się ze starych swych zobowiązań.

Ale to jeszcze nie wszystko. Najdziwniejsze w tej sprawie jest to, że punktów tych nie dostały **zaledwie 3 firmy należące do Zrzeszenia**, natomiast reszta w ilości około 40 firm — punkty te otrzymała Kto za to winę ponosi?

Jak to jest, że pracownicy tej samej Instytucji są różnie traktowani, jedni po macoszemu, inni nie. Tego my zrozumieć nie możemy. Czy przypadkiem ktoś na tych punktach nie zarobił? Bo przecież jeśli Z. P. B. nie otrzymało dostatecznej ilości punktów (a może za mało zapotrzebowało), to trzeba było posiadane punkty podzielić równo, a nie jednym dać punkty, a drugim nic.

A podobno już w grudniu wyjechała delegacja Z. P. B. do Warszawy w sprawie punktów, a my do dziś nie wiemy, czy już ta delegacja wróciła.

Łącząc wyrazy szacunku pozostaję **Marian Binder**

Kradną krowy, świnie, kury

Szajka rabusiów grasuje na przedmieściach Łodzi

(h. k.) W Łodzi grasuje szajka rabunkowa, która poluje specjalnie na... **żywy inwentarz.** Nie ma dnia, żeby mieszkańcy, przeważnie przedmieść naszego miasta, którzy chodują **drób lub bydło**, nie zauważyli jakiegoś ubytku w swoim gospodarstwie. Nie pomagają złe psy i troskliwsze pilnowanie: przeważnie w nocy złodzieje uprowadzają część drogocennego dobytku.

Ostatnio B. Dmochonowi, zamieszkałemu na Grabieńcu **uprowadzono krowę.** Na tymże Grabieńcu skradziono **2 świnie z chlewa J. Klimczaka.** Bezczelność złodziei doszła do tego, że w biały dzień wyłamali oni drzwi od komórki ob. Smoczyńskiej, zam. Dąbrowska 61 i skradli **14 kur.**

Widocznie złodziejaszkom zbrzydły konserwy aprowizacyjne i wolą spróbować świeżego mięsa i drobiu.

Pociąg sanitarny do Francji

odjeżdża dn. 14-go marca

Okręg Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że Pociąg Sanitarny P. C. K. odjeżdża do Francji w czwartek, dnia 14 marca 1946 r. o godzinie 21.30 z dworca Fabrycznego.

Zgłoszenia osób, zarejestrowanych do wyjazdu przyjmuje biuro P. C. K. dnia 11 i 12 marca w godzinach od 8 do 20 wieczorem — Piotrkowska 236, pokój nr 11, I piętro.

Druga akcja premiowa „Expressu Ilustrowanego"

KUPON Nr 22

Wyciąć i zachować.

SPORT

Walki o mistrzostwo Łodzi

rozpoczynają się w czwartek. — Kto ma największe szanse?

W czwartek rozpoczynają się w Łodzi **mistrzostwa bokserskie seniorów.** Będzie to wydarzenie pierwszej wagi dla światka pięściarskiego.

Boks w Łodzi jest **bardzo popularny** i ma swą ustaloną tradycję, oraz **ambicje przodowania w Polsce.** Mistrzostwa lokalne będą jakby pierwszym aktem i generalną **próbą przed mistrzostwami ogólnopolskimi,** które również odbędą się w naszym mieście. Bowiem boks łódzki postawił sobie jako punkt honoru dwie sprawy: wzorowe zorganizowanie tej imprezy, nadto **odniesienie możliwie dużego sukcesu sportowego.**

Podczas mistrzostw spotkają się **dwa pokolenia pięściarzy.** Zobaczymy starych, rutynowanych bokserów oraz cały szereg młodych chłopców, którzy dopiero rozpoczynają swą karierę sportową. Jak to zwykle bywa w życiu... konflikt młodości ze starością. Oczywiście słowo „starość trzeba wziąć w tym wypadku w cudzysłów, bowiem przyzwyczailiśmy się w boksie traktować zawodników, **którzy przekroczyli trzy krzyżyki... jako już starych!**

Czy można już dzisiaj stawiać prognostyki, kto zdobędzie tytuły mistrzów Łodzi? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć pozytywnie. Na ringu łódzkim, jak dotąd **pierwsze skrzypce grają bokserzy ŁKS-u,** którzy się pierwsi zorganizowali. Rozpoczęli sezon już ubiegłego lata, tak, że mogli nabrać szlifu w licznych bojach, które już stoczyli **na ringach całej Polski.** Dlatego zawodnicy ŁKS-u przystępują do mistrzostw z wielkim handicapem.

Już w wadze muszej rozegra się zacięta walka pomiędzy reprezentantem ŁKS-u Stasiakiem a Kamińskim od Gevera. Obaj ci zawodnicy są na prawdę **bardzo dobrzy i niewątpliwie najlepsi w Polsce.** Obaj oni odnieśli sukces nad bardzo groźnym gdańszczaninem Sowińskim — a ten znów ostatniej niedzieli rozprawi się z konkurentem poznańskim **Kordylewskim.** Tak więc, spotkanie lokalne Stasiak-Kamiński będzie **właściwie finałem mistrzostw Polski.** Bokser, który przegra śmiało może się uważać za moralnego wicemistrza Polski.

Spotkanie dwu much łódzkich będzie tym ciekawsze, że obaj mają **naturalną wagę** muszą i nie potrzebują jej sztucznie robić (a zatym nie osłabiają się), nadto spotkają się dwa style. Kamiński swym sposobem walki przypomina **szkołę zawodowych pięściarzy francuskich.** Stasiak zaś w pewnej mierze skłania się ku stylowi amerykańskiemu. Kamiński jest twardszy, skuteczniejszy w zwarciach, zaś Stasiak posiada lepszą pracę nóg i może jest nieco dokładniejszy w kontrofensywie. Kwestia, kto zostanie mistrzem, pozostaje otwarta.

W koguciej Łódź posiada **doskonałego zawodnika Czarneckiego** ze Zjednoczonych, który bez trudu powinien zdobyć tytuł. Czy to będzie Pawlak czy Stołecki — nikt nie powinien stanąć mu na drodze.

Losy tytułu mistrzowskiego w wadze piórkowej zależą czy **Marcinkowski przyjedzie z Gdańska.** Jeśli tak się stanie, zawodnik ten bez wielkiego trudu powinien pokonać twardego Mazura. W tej kategorii startuje jeszcze Niewiadomski z Piotrkowa — **chłopiec o mocnych pięściach,** ale jeszcze dość słabych umiejętnościach. Nie jest jednak przesądzone, czy nie spłata on jakiegoś figla łodzianom.

W lekkiej zobaczymy na ringu **Zbyszka Kowalskiego,** który nie będzie miał poważnych konkurentów... chyba, że stanie oko w oko z Woźniakiewiczem, którego start jest jeszcze zagadką.

W wadze tej powinien startować również **młody Smoluch z Pabianic,** który jest dość dobrym materiałem. Zobaczymy czy pocznił postępy. Można tu jeszcze wspomnić o Kijewskim — bokserze o bardzo mocnym uderzeniu.

W wadze **półśredniej króluje Olejnik,** bokser którego ambicje sięgają dalej, niż po za ring łódzki.

W wadze średniej kwestia tytułu jest otwarta. **Pisarski jest chory i pozostawił po sobie lukę,** która nie łatwa jest do wypełnienia. Kandydatami tu są **Szczapiński, Trzęsowski,** a może i któryś z bokserów piotrkowskich.

W półciężkiej, jak dotąd prym wodził w Łodzi — **Jaskóła.** Teraz jednak ma już konkurenta — **jest nim wilnianin Żylis** — młody chłopak o bardzo dobrych warunkach. Niespodzianka nie jest tu wykluczona.

W wadze ciężkiej Łódź posiada **Niewadziła, który jest jednocześnie kandydatem na mistrza Polski.** Zdaje się, że nikt nie zdoła zagrozić temu bokserowi. Spotka się on przypuszczalnie **w finale z Olejniczakiem** — potężnym chłopakiem, ale jeszcze niedostatecznie przygotowanym, aby mógł mu zagrozić.

Tak przedstawiają się prognostyki na papierze, ale praktyka często **przeczy logicznym wyliczeniom.** Kłopoty z wagą i różne nieprzewidziane czynniki mogą zawsze spłatać figla.

Gdańsk nie żartuje

oczekiwał zadowolił się remisem 7:7

Boks nadmorski staje się **groźnym bastionem boksu,** który nawet dla Poznania jest dziś równorzędnym przeciwnikiem. **Mecz Poznań — Gdańsk zakończył się remisem 7:7.**

Sowiński wygrał z Kordylewskim (P), Dominika (P) niezbyt zasłużenie wygrał z Iwańskim. Antkiewicz wygrał z Frankowskim (P) przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie.

W lekkiej Koziołek wygrywa nieznacznie z Zielińskim, w półśredniej Vogt (P) zremisował z Szymankiewiczem. W średniej walka Sobczaka (P) z Borodajkiewiczem kończy się **ciosem zbyt niskim.** Sędziowie przyznają zwycięstwo gdańszczaninowi ale Poznań założył protest. Walka ta pewnie nie będzie liczona. W półciężkiej **Szymura nokautuje** w drugiej rundzie Lika. W ciężkiej Gdańsk dzięki Stopie zdobywa punkty walkowerem.

W Warszawie odbyły się mistrzostwa seniorów w boksie, które wyłoniły następujących zwycięzców: musza Patera, kogucia Stadłowski, piórkowa Sobkowiak, lekka Czortek, półśrednia Majewski, średnia Kolczyński, pociężka Archacki, Lisocki.

Ślązacy biją Słowaków

na ringu 9 : 7

W Katowicach odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami **Śląska i Słowacji z wynikiem 9:7.** Holovic zremisował z Grzywoczem (Śl.), Zachara (Sł) wygrywa z Kicingerem, **Sztolc — nowa gwiazda boksu śląskiego,** nokautuje w trzeciej rundzie Użaka (Sł). Komuda wygrywa wysoko ze Switkiem (Sł), Gradkowski wypunktował Blasaka (Sł). Nawara (Śl) remisuje z Pelznerem, choć słuszniejsze byłoby zwycięstwo Polaka: Chudzik (Śl). nierozstrzygnął spotkania z Telekeszem, co znów krzywdzi Słowaka. Również w wadze ciężkiej **werdykt sędziów niebył słuszny,** przyznano zwycięstwo Sudowskiemu (Sł), choć Kolonko był wyraźnie lepszy. Widzów pięć tysięcy.

—c—

Piłkarze Jugosławii i Szwecji

przyjadą w marcu i wrześniu

Narodowa jedenastka piłkarska Szwecji została zaproszona do Warszawy **na dzień 8 września.** Dwa dni później, to jest **10 września projektowany jest w Łodzi mecz Sztokholm — Reprezentacja miast polskich.** Tak więc w tym sezonie Łódź będzie przeżywała wielką emocję sportową.

Być może, że już 30 marca czeka nas ciekawy mecz piłki nożnej; gdyż jugosłowiański klub piłkarski Hajduk proponuje przyjazd do Polski. PUWF, który akceptuje tę wycieczkę, zaproponował Łodzi wyżej wymieniony termin.

Kobieta zatruła się „bimbrem"

Lekarz pogotowia stwierdził jej zgon

(H.K.) Dnia 8 bm. o godz. 6 rano przechodzący ulicą Piłsudskiego milicjant natknął się w bramie domu nr 29 na **trupa młodej kobiety.**

W toku śledztwa ustalono, iż jest to **Genowefa Całus,** zam. przy ul. Limanowskiego nr 6. Jak twierdzą sąsiedzi, była ona **nałogową alkoholiczką** i po pijanemu wyprawiała na podwórzu awantury. Czasem przez kilka dni nie wracała do mieszkania.

Śmierć jej nastąpiła, jak stwierdził lekarz Pogotowia, **wskutek zatrucia „bimbrem".**

Kilka pustych butelek w kącie ciemnego, zaśmieconego pokoju, na krześle zaplamiony płaszcz letni — oto wszystko, co zostawiła po sobie zmarła.

Łódź-Warszawa

3-go maja w stolicy

Spotkanie w piłce nożnej Warszawa—Łódź odbędzie się w dniu 3 maja w Warszawie. Dochód z meczu przeznaczony jest na PZPN.

o

Remont kortów

w Parku Poniatowskiego

Oddział wychowania fizycznego przy Zarządzie Miejskim wkrótce przystąpi do **remontu kortów tenisowych,** znajdujących się w Parku Poniatowskiego.

—o—

Lekkoatleci werbują

ŁOZLA postanowił skonstruować **dziesięć szafek wystawowych,** które zostaną rozmieszczone w **ruchliwych punktach miasta,** oraz w klubach sportowych. W szafkach tych będą wystawiane **aktualne fotografie sportowe** oraz komunikaty związku itp.

Bokserzy Łodzi

odwiedzą stolicę

WOZB pomieścił w swym kalendarzyku termin rewanżowego spotkania bokserskiego Łódź — Warszawa, które ma się odbyć w stolicy w dniu 19 maja.

Program radiowy na dziś

14.55 „Sałatka sportowa w koszyku" — pog. sport. Jarosława Niecieckiego. 15.05 Rezerwa. 15.10 Koncert muzyki lekkiej w wyk.: Henryka Roztworowskiego — piosenki i Franciszki Leszczyńskiej — forten. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.33 „Żubr" — pog. pop.-naukowa Henryka Ryszarda Tomskiego, dyr. ZOO w Łodzi. 15.45 Utwory na waltornię w wyk.: Jana Wasilewskiego, akomp. Wanda Klimowiczowa. 16.00 W-wa 19.00 Audycja dla robotników: 1) „Spisy ludności" — pog. Józefa Dąbrowa - Sierzputowskiego, 2) „Zdumienie i twórczość" — pog. Zbigniewa Kopałki, 3) Płyty. 19.30 W-wa. 20.00 Katowice. 20.45 „Okrężna droga" — skecz Ludwika Świeżawskiego w radiofon. i reżys. Tadeusza Markowskiego. 21.00 Przegląd wydawnictw w oprac. Jana Zygmunta Jakubowskiego „O książce Seweryny Szmaglewskiej „Dymy nad Birkenau". 21.10 Recital śpiewaczy Wacława Domienieckiego, akomp. Wanda Klimowiczowa. 21.30 Koncert reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 Kraków. 22.30 Koncert Życzeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19.15 komedia „Ich nina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaczworo" Gabryeli Zapolskiej z MIRĄ ZIMIŃSKĄ w roli głównej. Udział biorą: Janiewska Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Relski. Reżyserował Erwin Axer Kasa czynna codziennie od godz. 15-ej

COLOSSEUM, Kopernika 16

Od 1 marca nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele.

Codziennie 19.15. W niedzielę 16.15 i 19.15.

—x—

Dyżury aptek

Danieleckiego — Piotrkowska 127.
Zajączkiewicza — Zielony Rynek 37
Gorczyckiego — Przejazd 59.
Karlina — Piłsudskiego 54.
Antoniewicza — Szosa Pabianicka 55.

Schmeling twierdzi,

że nie był hitlerowcem

Sławny bokser niemiecki **Max Schmeling,** przebywający obecnie w Hamburgu wniósł **podanie o przeprowadzenie procesu rehabilitacyjnego.** Mianowicie został mu postawiony zarzut, iż był zwolennikiem reżimu hitlerowskiego, z którego pragnie się oczyścić, twierdząc, że to nie jest prawdą.

—x—

Łodzianin Skonecki

powinien powrócić

Łodzianin Skonecki — wicemistrz Polski w tenisie, ubiegłego roku porzucił rodzinne miasto i przeniósł się do Krakowa. Dowiadujemy się, że „marnotrawnemu synowi" niezbyt dobrze powodzi się w Krakowie i jest bez pracy. Czy już nie czas wracać do domowych pieleszy?

—x—

Mistrzowie Częstochowy

stawią się w Łodzi

Dopiero po wojnie w Częstochowie powstał **okręgowy związek pięściarski.** Miasto to zorganizowało pierwsze mistrzostwa bokserskie, w których brali również udział zawodnicy z Kielc.

Mistrzów Częstochowy zobaczymy w kwietniu na ringu łódzkim, gdzie będą walczyli **o mistrzostwo Polski.** Są nimi: Krzyszkowski (Cz), Ratal (Kielce), Chudy (Cz), Żurawski (Cz), Berg (Cz), Warwas (Cz), Zakiera (Cz), Borowiecki (Cz).

Życie przed sądem

Kastet i... film

Taka drobna sprawa, a tyle w niej instytucji, powag i urzędów.

Chodziło o to tylko, czy Edmund Śledziński, zam. przy ul. Tuszyńskiej 65 zrzucił ze schodów Józefa Brożynę zam. tamże, czy też nie. W ubóstwie sensacji, jaką sprawa ta przedstawia, znalazło się jednak miejsce i na Komitet Domowy i na „Film Polski".

Ale posłuchajmy Brożyny:

— Gdy wychodziłem z mieszkania, Śledziński uderzył mnie głową w twarz (tzw. bykiem), potym kastetem, potym mnie zrzucił ze schodów. Proszę Sąd o ukaranie Śledzińskiego z całą surowością prawa oraz zapłacenia:

100 zł. za świadectwo lekarskie,

400 zł. za zniszczoną koszulę,

800 zł. za 2 szyby stłuczone w klatce schodowej.

Śledziński który w podaniu Brożyny czyni wrażenie wykwalifikowanego rzezimieszka obeznanego nie tylko „z bykiem" i „blacha w czoło" ale i kastetem — na rozprawie do winy się nie przyznał, prosząc o jej odroczenie i powołanie na świadka osoby urzędowej — ob. Rypalskiej, wielkiej działaczki na terenie Komitetu Domowego.

A więc doszło do drugiej rozprawy: Śledziński jednak nadal jest niewinny.

— Przyszedł do mnie gospodarz (Brożyna) po listę na kartki żywnościowe, a że nie była jeszcze gotowa, więc do nas: „wy świnie, wy tacy owacy". Urażony mocno poszedłem do Rypalskiej, by razem się poskarżyć w milicji na nerwowego gospodarza. Wracamy a tu Brożyna do mnie, że buntuję lokatorów, że to, że tamto — i za gardło mnie.

Sąd spojrzał na Brożynę: Więc to nie Śledziński, a Brożyna Śledzińskiego. I Śledziński zaraz wyjaśnia:

— Nie chciał mnie puścić, a że nie lubię jak mnie kto zbyt długo trzyma za gardło, dałem mu byka w twarz, kopnąłem go w brzuch i Brożyna podobno spadł ze schodów. Kastetem? — broń Boże, nawet nie wiem, co to jest.

— A szyby? jedna się potłukła przez bombardowanie, a druga syn mój wybił kamieniem.

Ale i Brożyna ma jeszcze „coś":

— Kastet był Śledziński pchnął mnie na szyby, w szamotaniu wyjąłem scyzoryk.

— Scyzoryk? — więc oskarżyciel jest nożownikiem?

— Musiałem — na postrach. Śledziński potem uciekł na widok scyzoryka.

I zdawałoby się, że tylko Salomon wśród tych bohaterów z przedmieścia ujrzałby niewinność, ale w krytycznym momencie Brożyna wyjmuje z zawiniątka coś, co nie było białe i czyste, a jednak było koszulą.

— Tę koszulę miałem na sobie. Istotnie to była koszula.

Okazuje się, że wymowa bielizny w Sądzie jest czasem tragiczna — i sąd skazał Śledzińskiego na tydzień aresztu i zapłacenie:

100 zł. za świadectwo lekarskie,

200 zł. za koszulę,

200 zł. za szyby.

Obrońca złożył apelację, ale druga instancja wyrok zatwierdziła, wtedy „Film Polski" przysłał list że Śledziński — jego pracownik siedzieć nie może, bo „kilkudniowa choćby nieobecność Śledzińskiego jako specjalisty będzie hamulcem w naszej produkcji".

Istotnie. Nakręca się bowiem w tej chwili sensacyjny film pod tytułem: „Czar kastetu".

Słuszne i piękne!

Akademicy otrzymali mieszkanie

po aresztowanym dr. Bierze. Niewidome dzieci — radio i fortepian

W tych dniach Delegatura Łódzka Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym otrzymała szereg podziękowań z rozmaitych instytucji, które otrzymały od Komisji najrozmaitsze rzeczy skonfiskowane u spekulantów i szabrowników.

Między innymi **Publiczna Szkoła Specjalna dla niewidomych** otrzymała do użytkowania radio i fortepian. Niewidome dzieci będą mogły słuchać radia i uczyć się muzyki i śpiewu, co nie wątpliwie będzie słonecznym promykiem w ich ciemnym mrocznym życiu.

Komitet Domów Akademickich Uniwersytetu Łódzkiego otrzymał mieszkanie po aresztowanym aferzyście dr. Bierze. Bezdomni studenci znajdą wygodne pomieszczenie, gdzie będą mogli w spokoju kształcić się i zdobywać wiedzę.

Tego rodzaju załatwienie szeregu spraw przez Komisję Specjalną, która z walki ze spekulantami wyciąga jeszcze **możliwość udzielenia realnej pomocy potrzebującym, a w pierwszym rzędzie młodzieży, jest godne pochwały.**

Chciał wskoczyć do tramwaju

i dostał się pod koła wagonu

(H. K.) Dnia 7 bm. na szosie Pabianickiej zdarzył się **tragiczny wypadek.** Powinien on stać się przestrogą dla wszystkich czepiających się tramwaji i skaczących w biegu.

Stanisław Zero, zam. przy ul. Pabianickiej 50, usiłował **wskoczyć do przejeżdżającego tramwaju.** Przez kilka chwil biegł, trzymając się poręczy wagonu, którą wreszcie puścił i **upadł na jezdnię.**

Może skończyłoby się jedynie na potłuczeniu. Lecz ob. Zero nieszczęśliwie zaczepił **paltem o koło wagonu** i nim zatrzymano tramwaj, był wleczony po wybojach szosy.

Sprowadzony lekarz Pogotowia stwierdził **zgon przez złamanie podstawy czaszki.**

—o—

Nadużycia w młynach

Wykryła Komisja Specjalna do walki ze szkodnictwem

(j.z.) Delegatura Łódzka do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym działa nie tylko na terenie Łodzi, siejąc postrach wśród łódzkich spekulantów i szabrowników, lecz zasięg jej obejmuje także całe województwo i w tych dniach przedstawiciele Komisji zajęli się **nadużyciami w szeregu młynów na terenie wojew. łódzkiego.** W wyniku przeprowadzonych dochodzeń został aresztowany zastępca kierownika młyna w Działoszynie w pow. Wieluńskiem. Młyn ten znajdował się pod zarządem państwowym. Aresztowany, **Aleksander Karbowiak, popełnił** szereg nadużyć, a przede wszystkim prowadził **potajemny przemiał zboża bez kart przemiałowych.**

Z procederu tego ciągnął olbrzymie korzyści. Skarb Państwa poniósł straty na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Po zbadaniu sprawy Komisja Specjalna **oddała oskarżonego w ręce prokuratury.**

Cukierki
w dużym wyborze
Kg. od 200 zł.
Fabryka Cukrów i Czekolady
„DELICJA"
Łódź, Żeromskiego 31

Ogłoszenia drobne

RZEŹNIK KOŃSKI. Zalewski Bogusław. Łódź Sosnowa 13, tel 170-65. — Płacę najwyższe ceny za konie niezdolne do pracy i wypadkowe na mięso. Własny wóz transportowy do dyspozycji.

ZAGINĘŁA foksterierka biała z brązową łatką przy ogonku. 11-go Listopada 22/25, lub Nowo-Zarzewska 47/16. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem.

SKRADZIONO palcówkę. Jabłońska Helena, Moniuszki 2/18.

ZGUBIONO KENNKARTĘ, legitymację tramwajową, legitymację Związku Dziennikarzy, legitymację Polskiej Agencji Prasowej na nazwisko Kulczycka Eugenia. Odnieść za nagrodą do redakcji PAP-u, ul. Piotrkowska 133, lub do redakcji „Expressu Ilustrowanego", Piotrkowska 102 a.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kartę rzemieślniczą, karte ewakuacyjną, orzeczenie metryki urodzenia i ślubu, wyciąg z ksiąg ludności. Murdzia Kazimierz, Pozdrzenice.

Lekarze

Dr. Reicher
Specjalista chorób wenerycznych
Południowa 26.

Dr. med. E. Mikulicz
Lekarz - dentysta ze Lwowa. specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, obecnie przyjmuje — Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—6.

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, godz. 3—5.

DR. MED. B. TOŁCZYŃSKI St. Asystent Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37. Przyjmuje od 3 — 6 pp.

Dr med. KSAWERY SIENKO (z Warszawy). Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, Kilińskiego 132. Godziny przyjęć: 12—2; 4—6, tel. 205-55.

Dr. ADAM KONDRACKI, specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, wznowił przyjęcia. Narutowicza 35, 3—6, tel. 206-99.

Ogłaszajcie się w „Expressie Ilustrowanym

Andrzej Zański

55)

Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Jest jej naprawdę przykro, że sprawia ojcu zawód, jednakże nie chciałaby zmienić decyzji: celowo, ażeby ojca nie drażnić wracała ostatnio wcześnie do domu, ma więc chyba pełne prawo, ażeby ten dzień spędzić według własnej woli.

— Nie, ojcze — potrząsa energicznie głową — tym razem nie pojadę. Natomiast zarezerwuje dla ciebie następną niedzielę.

— Co za łaska! — buchnął rozgoryczony jej odmową Mroczek, że raczysz „zarezerwować" dla mnie trochę wolnego czasu. Co ty sobie właściwie myślisz? Cóż to za tony przyjmujesz wobec ojca! Obcowanie z jaśnie państwem przewróciło ci już zupełnie w głowie.

Uderzył pięścią w stół:

— W ogóle chciałem porozmawiać z tobą w tej sprawie. Dowiaduje się, że w dalszym ciągu włóczysz się z tym fircykiem.

— Inżynier Orszewski jest bardzo przyzwoitym człowiekiem — wtrąca ugodowo stara Mroczkowa.

— Przyzwoitym, powiadasz? Gdyby był naprawdę przyzwoitym i miał poważne zamiary, nie ciągnąłby dziewczyny po bocznicach, ale przychodziłby do nas do domu. Kiedy ja starałem się o twoją rękę, robiłem to otwarcie i nie rozpijałem cię w karczmie, ale przesiadywałem u ciebie w chałupie...

— Inne były czasy, inne są zwyczaje wiejskie, a inne miejskie — oponowała dalej żona. Dyskretnie patrząc przez palce na wszystkie eskapady córki i teraz stanęła solidarnie po jej stronie.

Mroczek osamotniony, zrozumiawszy, że nie zmusi do posłuchu zbuntowanej córki, trzasnął drzwiami i wyszedł do ogródka.

Zniechęcony, siadł na ławce.

— Oto i dzieci. Syn, służący w wojsku, prawie że nie pisze, a Hanka, na którą chuchał i dmuchał jak na księżniczkę, ładnie mu się teraz odwdzięcza za jego dobroć i starania.

— Niedługo zacznie się jeszcze wstydzić ojca robotnika, bo i takie bywają — przeżuwa duchową gorycz. I ciężko wzdycha raz po raz.

Daleko milszy sobotni wieczór ma dziś przemysłowiec Julian Herd.

W dniu tym obchodzi uroczyście swoje urodziny. Na uczczenie tego familijnego święta wydaje wielki bankiet, który uświetniony zostanie pewną arcymiłą dla najbliższych niespodzianką...

Przemysłowiec myśli o niej nieledwie z takim niecierpliwym rozrzewnieniem, jak Marta o swoich zapowiedziach.

Doprawdy, będzie to w jego życiu dzień pamiętny.

W związku z tym już wcześnie rano dzwoni do redaktora Anatola Linicza.

Linicz wieczór poprzedni spędził w towarzystwie kilku przyjaciół. W związku z wydaniem swojej książki (o której mówiono już wiele w Łodzi) i z okazji wyjazdu na mały wojaż zagraniczny, urządził w „Tivoli" koleżeńskie przyjęcie.

Przy dobrych gatunkowych wódkach i winie przesiedziano całą niemal noc. Nie był więc poeta łódzkiej kawiarni zadowolony, kiedy po ósmej zbudziło go alarmujące dzwonienie telefonu.

— Przypominam się panu! — zaczął przemysłowiec.

Linicz ziewnął i odparł niemal niegrzecznie:

— Jeśli dałem panu słowo honoru, że dziś wieczorem otrzyma pan z całą pewnością moją książkę, powiedzenie to jest chyba aż nadto wiążące. Nie rozumiem poco mi pan jeszcze o tym przypomina?

— Niech się pan na mnie nie gniewa. Wierzę w pańską słowność, ale wy, literaci, bywacie czasem roztargnieni. Czekam na pana niecierpliwie dziś o ósmej wieczorem.

— A jeszcze bardziej niecierpliwie na moją książkę...

— Nie przeczę, nie przeczę. Umieram wprost z ciekawości... Pan przecież sam rozumie: nie codziennie czyta się książki o samym sobie... Czy nie zechciałby pan zdradzić bodaj tytułu?

— I on również niech zostanie jeszcze dla pana tajemnicą. Raz jeszcze jeden daję panu słowo honoru, że jest naprawdę wręcz zaskakujący. Tak jak zresztą i oryginalne jest moje studium o panu.

(D. c. n.)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem zł 14 w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Spółdzielnia wyd. „Express Ilustrowany" w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102a, Tel. 112-60 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik", Żwirki 4. D-012007